

Prof. dr hab. Marcin Karas

„Czym jest protestantyzm” - recenzja książek *Prawdziwe oblicze Lutra* ks. Jean-Michel Gleize'a i *Protestantyzm oczami Chestertona* Wojciecha Golonki
Tygodnik „Do Rzeczy” nr 47/249, 20 listopada 2017 r.

Pięćsetna rocznica wybuchu reformy protestanckiej w Europie Zachodniej, która przypada w bieżącym roku, to dobra okazja do licznych ocen, porównań i podsumowań.

W ostatnim dniu października na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość pod honorowym patronatem Prezydenta RP, Andrzeja Dudy. Udział brali reprezentanci wspólnot luterańskich z całego świata wraz z sekretarzem generalnym Światowej Federacji Luteranckiej pastorem Martinem Jungem. Był obecny były premier Jerzy Buzek oraz przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich, w tym prymas Polski abp Wojciech Polak oraz metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz.

W Watykanie wydano znaczek pocztowy dla uczczenia tej rocznicy. Papież Franciszek często spotyka przedstawicieli różnych wyznań reformowanych i wyraża pochwały dotyczące reformatorskich idei Lutra i jego zwolenników. W auli Pawła VI ustanowiono nawet w obliczu Papieża statuę przedstawiającą twórcę tej religijnej rewolty.

Niestety, dyskusje toczone przez polityków, duchownych i specjalistów, zajmujących się badaniami nad religią, zdominowane zostały czymś, co możemy nazwać religijnym odpowiednikiem poprawności politycznej. Chodzi tu o swoistą poprawność religijną, czyli o dominujący dziś w świecie ekumenizm. Autorzy katoliccy także hołdują zwykle retoryce ekumenicznej, w myśl której nie wypada krytykować wszelkich zjawisk związanych z protestantyzmem, a nawet należy wysoko cenić twórców i kontynuatorów religijnej reformy z XVI stulecia w imię dialogu i współpracy ogólnoludzkiej.

Czy taka orientacja jest pożyteczna i dopuszczalna? Jak każda poprawność - z pewnością - nie. Oceny zjawisk, czy to politycznych, czy też religijnych, trzeba budować na prawdzie, a nie na obowiązującej poprawności i uproszczeniach. Cenna i potrzebna współpraca międzyludzka nie może zasłaniać głębszych problemów. Gdy kanony poprawności ulegną zmianie, wówczas doraźne teorie upadną, a ich wyznawcy niemile się rozczarują. Rozważania dotyczące reformacji powinny zatem toczyć się rzetelnie, niezależnie od ewentualnych założeń uprzednich. Taka postawa jest dziś trudno dostępna. Są wszakże pozytywne wyjątki (...).

Wśród kilku ciekawych książek, jakie ukazały się już nakładem DeReggio, są sporej wielkości tomy poświęcone filozofii tomistycznej, a więc rdzeniowi zdrowej, realistycznej filozofii katolickiej, jaka jeszcze w latach 60-tych oficjalnie obowiązywała na katolickich uczelniach i w seminarjach duchownych, aby później ustąpić miejsca współczesnemu pluralizmowi w myśli filozoficznej.

Gdy przejdziemy już do interesującej nas problematyki protestantyzmu, to mamy do dyspozycji dwie najnowsze publikacje. Pierwsza książka poświęcona jest Marcinowi Lutrowi, który zainicjował reformację w XVI wieku, a druga dotyczy oceny protestantyzmu oczami wybitnego angielskiego pisarza, Gilberta Chestertona.

W pierwszej z omawianych tu książek (pt. „Prawdziwe oblicze Lutra”, Warszawa 2017) możemy poznać pełne sprzeczności życie niemieckiego reformatora. Autorem pracy jest francuski duchowny, ks. Jean-Michel Gleize, profesor dogmatyki w międzynarodowym seminarium duchownym, prowadzonym przez tradycjonalistyczne Bractwo Kapłańskie św. Piusa X w Szwajcarii. Duchowny ten był też ekspertem podczas niedawnych dyskusji teologicznych, jakie tradycjoniści prowadzili z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej, chcąc wykazać posoborowemu Rzymowi, że wierność Tradycji Kościoła jest uprawnionym nurtem teologicznym, a nie groźnym sekciarstwem.

Na kartach opracowania poznajemy zyciorys niemieckiego zakonnika i buntownika w różnych aspektach jego osobowości. Wnikliwy czytelnik szybko przekonuje się, że najważniejsze fakty i zdarzenia z jego życia są dziś pomijane, jako niewygodne, a reformacja w wydaniu luterańskim to nie była odpowiedź na potrzeby Kościoła i powrót do czystej Ewangelii, ale raczej sprzeciw wobec Tradycji, wobec wiernej Kościołowi teologii, podjęty w imię własnych, emocjonalnych i pozornie uzasadnionych mniemań. Zdaniem ks. Gleize'a nerwowe przeżycia Lutra zaowocowały rozpaczliwą doktryną ślepego zaufania Bogu i zburzyły racjonalną teologią katolicką. Luter ratował się od rozpazy skokiem w otchłań, a tysiące jego zwolenników zostało pozbawionych Mszy, Sakramentów i autorytetu Kościoła, ziemie zaś objęte reformą zostały poddane samowoli władzy świeckiej, której podporządkowali się przywódcy reformy.

W potocznym mniemaniu spory religijne z przeszłości mogą interesować tylko specjalistów. Lektura książki francuskiego badacza pokazuje, że dawne wydarzenia religijne wpływają jednak znacząco na czasy współczesne, a wystąpienie Lutra odmieniło oblicze Europy. Wszelkie dyskusje nad kryzysem tożsamości cywilizacji łaćńskiej, toczone w naszej epoce, nie mogą od tego tematu abstrahować. Ks. Gleize wskazuje, że protestancki styl myślenia naznaczony został nieodwołalnie indywidualizmem, a uprzedzenia antykatolickie stały się dominującym nurtem myślenia laickiego w czasach współczesnych. Doświadczamy tych problemów także i dziś. Dobre poznanie historii daje nam szansę zrozumienia źródeł kryzysu kultury europejskiej. Przewyciężenie protestantyzmu, a więc nawrócenie protestantów, jest w przekonaniu autorów, jedyną drogą odnalezienia jedności w wierze, a więc i w cywilizacji. Nie ma o tym mowy ani w Watykanie, ani podczas spotkań z udziałem prezydenta Dudy.

Książka ks. Gleize'a jest pisana rzeczowo i spokojnie, z troską o samych protestantów, którzy ulegli pokusie i przyjęli destrukcyjne dla Kościoła poglądy reformatora z Wittembergii przed kilkuset laty. Dalsza historia pokazała, że radykalizm odchodzenia od Rzymu nie osłabł, ale stop-

niowo przyjmował nowe, głębsze fazy. Dzisiejsza Europa to świat laicki, duchowe zgłiszcza, efekt wielu nowych, bardziej radykalnych i energicznych reformacji, o czym zdają się nie pamiętać ci, którzy w imię dialogu traktują Lutra jako świadka wiary, a jego zwolenników uważają za wiernych synów Kościoła, mimo że ich założyciel chciał zbudować swój Kościół, na ziemi niemieckiej, a nie na skale Rzymu. Eksperymenty podejmowane dziś w państwach skandynawskich, gdzie religią staje się ekologia, a człowiek i rodzina poddawany bywa eugenicznym praktykom, to tylko jeszcze jedna reformacja w dziejach naszego kontynentu. Brutalny kapitalizm XIX wieku był dzieckiem myśli protestanckiej. Komunizm zwalczał te wynaturzenia wiodąc do jeszcze gorszych skutków. Warto pamiętać, że historia jest ciągłym procesem, w którym jedne zjawiska powodują inne. Papież Franciszek nie przypomina nam dziś tomistycznie ujmowanej teologii, ale wybiera zaangażowanie ekologiczne. Czyżby niegdyś argentyński jezuita skrycie wyznawał protestantyzm, nawet nie wiedząc o tym? Warto to przemyśleć czytając dobre dzieła apologetyczne, również te, o których tu mowa. Dobrze usposobieni protestanci również wiele by skorzystali z lektury tego typu opracowań, czego dowodzą publiczne dyskusje toczone podczas promocji książki ks. Gleize'a.

Z kolei książka poświęcona pisarstwu Gilberta Chestertona (1874-1936) (pt. „Protestantyzm oczami Chestertona”, Warszawa 2017) wyszła spod pióra dra Wojciecha Golonki, młodego filozofa z Krakowa, który tej postaci poświęcił już swą rozprawę doktorską i kilka mniejszych studiów, napisanych po francusku i po angielsku. Dr Golonka kształcił się w filozofii tomistycznej we Francji i w Szwajcarii, a następnie obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktorat ukazał się drukiem w Paryżu. Angielski pisarz i publicysta, przyjaciel Polski, nie przypadkiem był przedmiotem badań polskiego historyka. W obszernej publicystyce Chestertona znajdujemy wnikliwą, pełną humoru krytykę wad współczesnego człowieka. Sporo miejsca poświęcił też reformacji, która wycisnęła swe piętno na kulturze i historii Wysp Brytyjskich. Golonka przebadał źródłowo ogromną spuściznę Brytyjczyka i ukazał, że zdaniem Chestertona protestantyzm wyrządził cywilizacji chrześcijańskiej Europy wielkie szkody. Reformacja to rewolta przeciw tradycji łacińskiej i jedności kontynentu. Protestant to człowiek, który ciągle wikła się w sprzeczności i walcząc z Rzymem niszczy sens cnoty religii. Poruszany emocjami burzy równowagę, która jest charakterystyczna dla katolickiego sposobu myślenia o Bogu i o świecie. Różne nurty protestantyzmu przyczyniły się, jak przekonująco pokazuje dr Golonka do dekompozycji wielu dziedzin życia, a krytkowane w Kościele błędy i nadużycia, które dotyczyły spraw drugorzędnych, wróciły w reformacji ze zdwojoną siłą, bezpowrotnie niszcząc Wiarę, łaskę, sakramenty i katolicki styl życia. Chesterton był żywym świadkiem tego procesu, a zrozumiałwszy czym jest reformacja z perspektywy historii powszechnej i dziejów Anglii, stopniowo wyzbył się antykatolickich uprzedzeń i poszukując prawdy religijnej, odnalazł ją w Kościele katolickim, do którego oficjalnie przystąpił w 1922 r. i doprowadził też do nawrócenia swej żony.

Dzieje angielskiego pisarza to żywe świadectwo anonimowego tomizmu, świadectwo autora, który nie jest zawodowym filozofem, ale nieświadomie odkrywa te wszystkie prawdy, które są systematycznie wykładane w tomizmie, aby być podstawą wieczystej czyli trwałej, niezmiennej filozofii (*philosophia perennis*) Kościoła katolickiego. Kwestie te są żywo, jasno i dowcipnie opisane w książce Wojciecha Golonki ku pożytkowi współczesnej inteligencji, która często nieświadomie myśli jak protestanci w swym życiu codziennym. Warto o tym pamiętać podczas obchodów różnych rocznic.

Autor jest profesorem historii filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zajmuje się filozofią polską i historią idei. Podał krytyce m.in. panteistyczną filozofię Teilharda de Chardina i różne nurty rewolucyjne w chrześcijaństwie zachodnim.